**Minimalizm w szafie po polsku - poznaj aplikację Less**

**Miłość do mody i troska o dobro planety mogą iść w parze. Jednym ze sposobów na to może być dawanie drugiego życia ubraniom. Korzystanie z odzieży używanej to przepis na zmniejszenie ilości odpadów, oczyszczenie przestrzeni wokół siebie i zbudowanie naprawdę wyjątkowej garderoby.**

 **Less to nowa polska aplikacja, która odpowiada na potrzeby proekologicznych konsumentów. Pozwala ona sprzedawać i kupować używane ubrania wysokiej jakości. Tym samym, pomaga żyć zgodnie z zasadą less waste, którą coraz częściej kierują się Polacy.**

Nie tylko działacze proekologiczni, ale również najważniejsze osobistości świata nauki (np. Michio Kaku) czy biznesu (np. Elon Musk), coraz głośniej zwracają uwagę na konieczność zmiany. Zmiany naszego trybu życia. Do niedawna, symbolem sukcesu było posiadanie szafy pełnej ubrań i garażu pełnego aut. Dzisiaj celebryci, np. Jennifer Lopez, coraz częściej opowiadają się za minimalizmem, a sukces, według badań socjologów, w kulturze popularnej przestaje mieć wymiar jedynie materialny. Coraz częściej dzieci w wieku szkolnym, w dużej mierze kształtowane przez przekaz płynący z mediów, za sukces uznają założenie szczęśliwej rodziny czy bycie dobrymi w wybranej przez siebie dziedzinie. Influencerzy zaś, zamiast robić coraz to kolejne haule zakupowe z H&M, relacjonują wyjścia do second-handów, gdzie za ułamek ceny detalicznej nabywają ubrania marek premium o ponadczasowej stylistyce i świetnej jakości.

To właśnie rynek ubrań, obok produkcji bydła i spalania paliw kopalnych, najbardziej zanieczyszcza środowisko naturalne. Co równie zatrważające, marki charakteryzowane jako fast-fashion, których ubrania kupuje większość z nas, szkodliwe chemikalia odprowadzają do zbiorników wodnych, zwiększając prawdopodobieństwo, że mieszkańcy terenów nieopodal fabryk zachorują na nowotwory. Liderzy rynku tacy, jak Zara, stanowczo zobowiązują się do redukcji używanych chemikaliów czy płacenia swoim pracownikom wyższych stawek, pozwalających na godne życie. Mimo to, produkcja jednego t-shirtu wciąż wymaga zużycia 2700 litrów wody, a model biznesowy sieciówek, opierający się na wprowadzaniu i reklamowaniu nowych kolekcji co kilka tygodni, jest dla nas w długim terminie zabójczy.

**Na rynku ubrań wszystko na opak**

W gospodarce panuje inflacja, a jakość elektroniki czy maszyn przemysłowych cały czas się polepsza. Ubrania jednak wyłamują się z tego trendu - tanieją mimo rosnących kosztów wynagrodzeń i… starczają nam na coraz krócej. Oznacza to, że firmy pokroju H&M, aby generować większy przychód i zwiększać kapitalizację na giełdzie, dostarczają nam sterty nowej odzieży. Wszystko po to, abyśmy jeszcze szybciej je wyrzucili i wybrali się do sklepu po kolejną ich dawkę.

Czy to oznacza, że nie powinniśmy kupować ubrań? Nie, w żadnym wypadku. Ubrania to element naszej ekspresji; sztuka użytkowa, z którą mamy do czynienia na co dzień. Zrezygnowanie z niej oznaczałoby częściową ascezę, pozbawienie się przyjemności z eksperymentowania modą. Nikt z nas tego nie chce. Wystarczy, abyśmy wybierali ubrania marek produkujących w sposób zrównoważony, które starczą nam na wiele lat i które później będą w na tyle dobrej kondycji, by je odsprzedać.

Są to marki uznawane zwykle za segment premium, takie jak The North Face, Patagonia czy Birkenstock. Stawiają one na ubrania z wełny, np. merynosowej, czy lnu. Przy produkcji tych ubrań nie tylko ograniczona jest emisja dwutlenku węgla, chemikaliów czy zużycie wody, ale także zupełnie inne jest podejście do pracownika. Marki fast-fashion albo zatrudniają tanią siłę roboczą w krajach trzeciego świata, albo zatrudniają „projektantów”, którzy na pełen etat uprawiają „reverse engineering” - momentalnie kopiują trendy, które zauważają wśród marek premium. Marki pokroju Patagonii zaś inwestują w zaawansowany proces projektowy - mają swój określony, niepowtarzalny styl.

**Recepta na problem, wystawiona przez Polaka**

Głównym problemem, który może napotkać osoba chcąca nabyć ubranie wysokiej jakości, jest jego zaporowa cena. Na szczęście, z pomocą przychodzą takie aplikacje, jak np. Less\_, której założycielem jest Polak, Mateusz Oleksiuk. Pozwala ona na odsprzedaż i zakup używanych ubrań luksusowych, zarówno od zwykłych użytkowników, jak i second-handów. Posiada ona również niespotykany dotąd w żadnej innej aplikacji moduł społecznościowy - użytkownik, aby być bardziej świadomym posiadanych przez siebie ubrań, może dodawać je do wirtualnej szafy. Każdy nowy zakup wyświetla się na tablicy znajomym użytkownika, którzy mogą wchodzić z nim w interakcję. Jest to aplikacja, która usprawnia wiele mankamentów konkurencji, lecz przede wszystkim ma ambicję być w centrum globalnej zmiany w sposobie konsumpcji. Zainwestował w nią anioł biznesu, założyciel ESmokingWorld, Dawid Urban.

Aplikacji Less\_, w ciągu pierwszych 3 dni od jej premiery, zaufało 14 tys. użytkowników, dzięki czemu została numerem 1 w rankingu App Store, w kategorii “shopping”. Less\_ wsparło także wielu topowych influencerów, takich jak Ola Nowak, Weronika Sowa, Agnieszka Stachurska, Radek Pestka, Karolina Wójcik czy Maria Jeleniewska. Być może jesteśmy właśnie świadkami narodzin polskiej aplikacji mobilnej, która osiągnie sukces międzynarodowy. Jednak to, czego jesteśmy pewni już teraz, to to, że każde działanie przyczyniające się do mądrzejszej konsumpcji, nie tylko sprawia, że więcej zostaje w naszym portfelu, ale także stanowi krok w stronę zmiany. Zmiany dla naszej planety. Zachęcamy, abyście Wy, drodzy czytelnicy, także stali się jej częścią.

#LessIsMore